Nr. 201. Dnia 22 lipca. Piątek. Dnia 10 (22) lipca 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

Dziś: Marji Magdaleny.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 2.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.	Wtorek: Kunegundy.
Sobota Apolinarego B.	Zachód „ „ 8-ej „ 9.	Zachód „ „ 2 „ 5 r.	Środa: Natalji M.
Niedziela: Krystyny P. M.	Długość dnia godzin 16 „ 7.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 2 (st. 2 c. 1).	Czwartek: Inocentego.
Poniedz.: Krysztofa.	Ubyło „ „ — „ 36.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.	Piątek Marty i Serafiny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bolesławy; jutro Żelisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Tajemnice Warszawy"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Krzywoprzysięzca";— Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Nasze paryżanki". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Nasze anioły"; jutro „Zbójcy";—Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Ptasznik z Tyrolu" (występ gościnny panny Janiny Babińskiej, oraz debiut panny Grass). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 189 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Russk. wied.* donoszą, iż ministerjum sprawiedliwości wniosło do rady państwa projekt przepisów o ściganiu lichwy. Projektowane przepisy są następujące: 1) osoba, która dała pożyczkę na nadmiernie wysokie procenty: a) jeżeli pożyczka wydana była w warunkach uciążliwych dla dłużnika, i b) jeżeli osoba ta, zajmując się pożyczaniem kapitałów, ukryła nadmierne procenty za pomocą włączenia ich do sumy kapitalnej w formie opłaty za przechowanie lub w inny jakikolwiek sposób — podlega karze zamknięcia w więzieniu od 2-ch miesięcy do 1-go roku i 4-ch miesięcy. Tej samej karze podlega każdy, kto nabędzie zobowiązania lichwiarskie do egzekwowania albo ściągnie na mocy jego należność. 2) Ci, którym dowiedzione zostanie zajmowanie się lichwą jako procederem, podlegają pozbawieniu wszelkich praw osobistych i przywilejów i zesłaniu do jednej z odległych gubernij, oprócz syberyjskich, albo zamknięciu w więzieniu według 1 lub 2-go stopnia art. 33-go ust. o kar. 3) Procent, nie przewyższający 12% rocznie, nie może być uważany za nadmierny. Zobowiązanie lichwiarskie, uznane za takie sądownie, traci swe znaczenie i wierzyciel może na jego zasadzie otrzymać tylko rzeczywisty kapitał po potrąceniu otrzymanych rat.

═ *Mosk. wied.* zaprzeczają pogłosce *Kreuzzeitung*, jakoby jenerał-gubernator kijowski, podolski i wołyński otrzymał nowe pełnomocnictwo do wydalania cudzoziemców.

═ W *Praw. wiestn.* ogłoszone zostały niektóre zmiany w ustawie kasy emerytalnej ministerjum sprawiedliwości. Do kasy nie należą ci urzędnicy sądowi z okręgu sądu warszawskiego, którzy przed otwarciem wzmiankowanej kasy wyrazili życzenie pobierania emerytury z funduszu emerytalnego Królestwa Polskiego, oraz urzędnicy prokuratorji Królestwa i warszawskiego archiwum aktów starożytnych.

═ *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o utworzeniu majoratu w rodzie Jakuba Tarnowskiego. Do majoratu należy majątek „Stary Tok" z chutorami „Natalinem" i „Wierzbowem" w gub. kijowskiej, powiecie kaniowskim; obszar majoratu wynosi 1,628 dziesięcin, dających średnio dochodu rocznego 18,000 rubli.

═ Władze miejscowe z godną pochwały energją przedsiębiorą skuteczne środki przeciwko przeniesieniu resp. rozpowszechnieniu epidemji w Warszawie. W tych dniach odbyło się w ratuszu posiedzenie z udziałem pp. gubernatora warszawskiego, oberpolicmajstra, prezydenta m. Warszawy, naczelnika zakładów dobroczynnych, inspektora szpitali i inspektora fabryk. Na posiedzeniu tem jeden z lekarzy odczytał przebieg poprzednich epidemij cholerycznych z zastosowaniem do położenia Warszawy wobec grasującej na południowym wschodzie państwa epidemji, zaś inspektor urzędu lekarskiego wyłożył opracowany w urzędzie projekt podziału miasta na okręgi sanitarne, zarządzenia pomocy lekarskiej itp. Projektowane środki znalazły uwzględnienie i poparcie władz.

═ W dzisiejszej *Gaz. polic.* polecono w uzupełnieniu poprzednio wydanego rozporządzenia, aby właściciele i rządzcy domów, hotelów i pokojów umeblowanych, donosząc o osobach, przybyłych z miejscowości, dotkniętych epidemją cholery, wiadomości te zamieszczali na blankietach już gotowych, które brzmią, jak następuje: „Komisarzowi cyrkułu. Od zarządzającego domem, hotelem itp. przy ulicy... pod nr... raport. Mam zaszczyt donieść, że dziś zatrzymał się w mieszkaniu N... w pokoju nr... (imię, nazwisko i stan) przybyły (oznaczyć gubernję, powiat miasto lub osadę) z miejscowości, dotkniętej epidemją cholery." Następnie p. oberpolicmajster poleca: 1) zarządzającemu drukarnią policyjną przygotować odpowiednią ilość takich blankietów i 2) każdy arkusz, składający się z czterech sztuk blankietów, ma być sprzedawany po jednej kopiejce.

═ W *Gazecie polic.* zamieszczono, co następuje „Zwiedziwszy bazar Różyckiego na Pradze, zauważyłem, że ściany w wielu sklepach z produktami spożywczemi, wbrew przepisom sanitarnym, są wyklejone obiciem papierowem. Zarządziwszy jednoczesne usunięcie tych obić, przypominam komisarzom cyrkułowym, że obicia w sklepach nie powinny być dozwolone, ściany zaś należy pomalować na olejno, a to w celu częstego ich obmywania. Toż samo w kilku restauracjach dla robotników zauważyłem, że ściany są pomalowane farbą klejową w deseń, wskutek czego trudno skontrolować stopień ich czystości. Z uwagi zaś, że farba klejowa prędko się ściera i wytwarza kurz, polecam komisarzom zobowiązać wszystkich restauratorów, aby ściany w zakładach, uczęszczanych przez biedniejszą ludność,

---

24)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Bronisława powtórnie pobladła i, drżąca cała, nie wiedziała, co czynić; mimowolnie wyciągnęła dłonie, by ująć Stanisława za rękę, ale on ją gwałtownie odsunął.

— Więc mnie pan wypędzasz? — zawołała ze łzami.

— Tak, wypędzam!... idź do tych, co cię złotem obsypują!... a za tę ranę, jaką mi zadała: niech cię Bóg odtrąci i ludzie—pogardzają!

Bronisława była doprowadzona do wściekłości; porwała więc salopę i kapelusz, i uciekła ze stancyjki.

Adamowski tymczasem padł na łóżko i płakać począł, jak zdenerwowana kobieta. Godzinę przeszło utulić się nie mógł; wstał nakoniec i, chodząc po pokoju, rozmyślał na głos:

— Boże! czem zawinił, żeś mnie tak srogo ukarał?... Stało się! zraniła mi serce na zawsze!... i gdzie teraz znaleźć pociechę i ukojenie?...

Stojąc w tej chwili przy stoliku, spostrzegł na nim list i poznał pismo Karolka; rozerwał więc kopertę i przeczytał:

„Oczekiwaliśmy wczoraj na pana, stosownie do jego obietnicy; ponieważ pan jednak nie przyszedłeś, więc byliśmy pewni, żeś pan chory. Zachodziłem dziś z panną dowiedzieć się, ale nie zastałem pana w domu.
Karol."

Adamowski ponyślał chwilkę, i—nastąpiła reakcja. Umył się w zimnej wodzie i pojechał do Tursińskich dorożką. Mama przywitała go bardzo serdecznie, ale panna Regina nie wyszła ze swego pokoju: poszedł ją więc powitać.

— Byłyśmy pewne, żeś pan chory; ale cieszę się, że tego nie było—mówiła, chłodno się witając.

— Przeciwnie, droga panno Regino: byłem chory, a nawet nim i jestem; ale jedno słowo pani może mnie uleczyć!

— Moje słowo, a jakież?

— Powiedzieć: zgoda!

— Ale na co?

— Żeby zostać moją żoną!

Reginka zaczerwieniła się mocno, ale nic nie odpowiedziała; Stanisław więc ujął jej rękę i, całując, szepnął:

— Więc mnie odpychasz, panno Regino?

— Tego nie powiedziałam.

— Więc chodźmy do mamy!

— Ha, to chodźmy!

Adamowski poprosił o rękę Reginki, pani Tursińska zgodziła się i pobłogosławiła. Postanowiono, że ślub nastąpi, skoro tylko Stanisław dostanie posadę.

Wieczór przepędzono bardzo wesoło; Stanisław, powróciwszy do domu dobrze po północy, położył się natychmiast spać, ale, pod wrażeniami dnia całego, nie mógł jakoś zasnąć. I słyszał przeze drzwi, jak Szymon, który również późno powrócił, chodząc po pokoju w starych pantoflach, tworzył i deklamował:

„Tyś serca mego uroczą bogdanką!...
Tyś jest jedyną i pierwszą kochanką!...!
Brońciu, słoneczko, przerwij moją mękę,
Oddaj mi serce i oddaj swą rękę;
Prześliczną szyjkę schyl ku mnie łabędzią,
I szepnij słodko: kocham!..."

Tu przerwał i dodał:

— Jakiby, u djabła, rym, do: łabędzią?...

Miłosna ta elegja nie poruszyła już jednak zazdrosnej struny Stanisława; przewrócił się tylko na drugi bok, i—zasnął.

Pani Bronisława, wybiegłszy z domu, w którym mieszkał Adamowski, wskoczyła do pierwszej przejeżdżającej dorożki. Powróciwszy do domu, zamknęła się w gabinecie i płakała; a później, chodząc po pokoju, długo bardzo rozmyślała. Co właściwie myślała?—nie wiadomo; ale rezultatem tych myśli był list, który specjalnie posłany człowiek wręczył przed ósmą rano Adamowskiemu. Stanisław, rozerwawszy kopertę, przeczytał:

„Wczoraj byłeś pan tak rozdrażniony, że nie dałeś mi słowa powiedzieć; pamiętaj, proszę, że *pozory mylą*!... Wbrew wszystkiemu, coś mi pan wypowiedział i pomyślał — jestem jednak *uczciwą zupełnie* kobietą!... Obraziłeś mnie, ale ci to przebaczam; proszę tylko o kilka słów: kiedy i gdzie mogę się ze swego postępowania stanowczo wytłumaczyć? Kocham cię!..
Bronisława."

Adamowski odpisał natychmiast i wręczył list posłańcowi, który miał polecone przywieźć odpowiedź dorożką.

Pani Bronisława, z niepokojem cały ten czas wyczekująca, z bijącem sercem wyjęła list z koperty i odczytała:

— „Wszystko między nami skończone. Jeżeli pani jesteś, jak piszesz, uczciwą kobietą — tem lepiej: zostań taką i nadal. Dodaję, że od wczorajszego wieczora jestem narzeczonym panny Reginy Tursińskiej.
A."

Pani Bronisława rzuciła z pasją list na ziemię, wykrzyknęła:

— I wierz tu mężczyznom!...—i pomyślała potem. — Prędko się pocieszył!...

(Dokończenie nastąpi.)

tudzież kuchnie we wszystkich bez wyjątku restauracjach, pomalowano farbą olejną na wysokości 2½ arszyna od podłogi; pozostałe zaś części ścian mogą być malowane farbą olejną, lecz o ile możności na kolor jasny."

= P. oberpolicmajster podając w *Gaz. polic.* listę 44-ch cechowych majstrów ciesielskich i 5-ciu niececechowych, oraz 34-ch murarskich cechowych i 11-tu niececechowych, lecz posiadających pozwolenie na roboty, poleca komisarzom cyrkułowym rozciągnąć dozór, aby oprócz wyszczególnionych w tej liście, nikt inny samodzielnie nie wykonywał robót murarskich lub ciesielskich. Wyjątek stanowią majstrowie, przybywający z Cesarstwa i z zagranicy.

= P. gubernator warszawski mając na uwadze, że ludność podmiejska zamieszkała: w Powązkach, Czystem, Woli, Kole, Ochocie, Mokotowie, Sielcach, Nowem Brudnie i Grochowie I-ym, znajduje się w ciągu dnia na robotach w Warszawie, wraca zaś do domu tylko na noc, czyli, że pozostaje w tak blizkim stosunku z ludnością miejską, iż tylko przez połączenie jej z miastem możnaby unormować pewne stosunki przy przedsiębraniu środków ochronnych przeciw epidemji cholerycznej, wystąpił do władzy wyższej o połączenie powyżej wymienionych miejscowości z Warszawą pod względem kontroli sanitarnej; na władzę miejską i policyjną ma być włożony obowiązek obmyślenia odpowiednich środków do wykonania pomienionego projektu i wskazanie funduszów na ten cel potrzebnych.

= Wskutek przedstawienia p. oberpolicmajstra, nastąpiła decyzja władzy wyższej na urządzenie w pobliżu rogatki wolskiej baraku drewnianego, mającego służyć za schronienie dla licznej klasy wyrobników przybywających do miasta i oczekujących na zarobek, a którzy częstokroć znajdują się bez środków do zycia. Grunt pod budynek ma dać podobno miasto, a koszt budowy będzie pokryty z opłat kart wyrobnych, przez biuro kontroli służących pobieranych.

= Celem obejrzenia pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa ogniowego posesji pod nr. 19-ym przy ul. Miodowej, gdzie ma być założona fabryka listew, wydelegowano specjalną komisję złożoną z techników, lekarza miejskiego i brandmajstra straży ogniowej. Także sama komisja na dzisiaj została delegowana pod nr. 15-ty przy Bonifraterskiej, gdzie będzie otworzoną fabryka gilz do papierosów.

= Następujący stali mieszkańcy Warszawy są poszukiwani, jako niewiadomi z obecnego miejsca pobytu: Barbara Marszałkowska, Szlama Hartsilber i Juljan-Konstanty Sokołowski.

= Kolej terespolska z powodu przejścia na własność skarbu, nie wysyła żadnych przedstawicieli na kongres międzynarodowy odbyć się mający w Petersburgu w końcu b. m., o czem prezes komisji kongresowej w Brukselji został już zawiadomiony. Delegatów, jadących z Bruksełli w przejeździe przez Warszawę, witać będą w imieniu kolei terespolskiej p. Zygmunt Radwan, w imieniu zaś petersburskiej p. Blumenthal.

= W dniu wczorajszym na satysfakcję raty październikowej r. z. przynależnej Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, sprzedaną została nieruchomość nr. 1580*A*, przy ulicy Brackiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 25,000. Sprzedaż odbyła się przed rejentem Adolfem Heinrichem od sumy rs. 37,500. Dom nabyty został przez p. Salomeję Tur za sumę rs. 73,060. Na dziś Towarzystwo zapowiada sprzedaż domu, położonego przy ulicy Tamka, z pożyczką nominalną rubli 12,500. Licytacja rozpocznie się o godz. 11-ej przed południem przed rejentem przy warszawskim sądzie okręgowym, Józefem Zawadzkim, od sumy rs. 18,750. Wadium od przystępujących do tej licytacji wynosi rs. 2,500.

= Akcjonarjusze Towarzystwa zakładów górniczych Huta Bankowa zjechali się do Dąbrowy dla narad nad znacznem rozszerzeniem tych zakładów, tudzież celem powzięcia uchwały co do rozmiaru budowy nowych zakładów w gub. ekaterynosławskiej, w miejscowości Konstantynówka, nabytej przez to Towarzystwo.

= Wczoraj w kaplicy św. Barbary przy kościele Panny Marji na Nowem-Mieście pod przewodnictwem ks. kanonika Jungowskiego, odbyła się sesja bractwa szkaplerza św. Zapisano kilku nowych członków oraz sprawdzono księgi rachunkowe z kasą. W końcu sesji odbyły się wybory. Na senjora wybrano p. J. Gutowskiego, a na jego zastępcę p. Łopaczewskiego.

= Zwijanie 23,500 numerów numerów, stanowiących 159-tą loterją klasyczną Królestwa Polskiego odbywać się będzie dziś i jutro od godz. 9-ej zrana w lokalu zarządu loteryjnego. Przy czynności tej asystować będą, jako delegaci miejscy, zaproszeni przez p. prezydenta miasta obywatele: Józef G...biowski i Feliks Tomaszewski.

= Zgodnie z przedstawieniem magistratu władza wyższa zatwierdziła na dalsze 3-lecie w zgromadzeniu kucharzy na starszego p. Aleksandra Sochackiego, a na podstarszego p. Karola Brajbisza.

= Na odbytej w mieszkaniu starszego p. Kolasińskiego sesji zgromadzenia introligatorów, zapisano 5 uczni na czeladników zaś wyzwolono Jana Zamorskiego i Władysława Kurtza.

= Były naczelnik szkoły technicznej kolei tambowsko-saratowskiej, p. Demosfenow, mianowany został dyrektorem szkoły technicznej kolei terespolskiej na miejsce dotychczasowego inspektora szkoły, p. Dynowskiego.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inż. Daragan, powrócił z urlopu z Sobót i objął obowiązki służbowe.

= Kurator szpitala św. Łazarza rz. r. st. Ustimowicz, wyjechał z Warszawy; p. o. dyrektora departamentu leśnictwa rz. r. st. Łebkowski wyjechał do Płocka; rz. r. st. Bekman wyjechał do Żyrardowa; łowczy N. Dworu hr. Berg powrócił z Lublina.

= Z teatru.

* Repertuar przyszłotygodniowy teatru Letniego przedstawia się nader interesująco: poniedziałek: „Nasze anioły"; wtorek: „Wicek i Wacek" (po raz 61-szy); środa: „Nasze anioły"; czwartek „Klub kawalerów" (po raz 49-ty); piątek: „Nasze anioły"; sobota „Stryj Sam" (pierwszy raz); niedziela: „Stryj Sam".

= Sprawozdanie drukarzy.

W dniu 31-ym b. m., w sali magistratu odbędzie się roczna sesja zgromadzenia drukarzy.

Z rozesłanego sprawozdania okazuje się, że fundusz wsparć i zapomóg wynosił w roku sprawozdawczym rs. 6,478, przychodu było rs. 2,095, wydatki wynosiły ogółem rs. 1,951, remanent na r. b. pozostał w sumie 6,623 rs.; fundusz na opłaty szkolne za sieroty pozostałe po zmarłych drukarzach wynosi rs. 1,103; fundusz kasy pożyczkowej zgromadzenia rs. 2,136.

Zgromadzenie drukarzy posiada wogóle kapitału 10,980 rs.

Obecnie do zgromadzenia należy: 34 drukarń z Warszawy, 5 drukarń rządowych, 10 drukarń z prowincji i 2 odlewnie czcionek.

= Zakupy zboża.

Oprócz już wymienionych przed kilku dniami zagranicznych kupców zbożowych, objeżdżają obecnie gubernje: siedlecką i lubelską Ernest Welt z Torunia i Roman Klauser, komisant zjednoczonego syndykatu kupców królewieckich.

Ten ostatni w ciągu tygodniowej podróży wyłącznie w powiatach: siedleckim, radzyńskim i bialskim zawarł na pszenicę i jęczmień z dostawą do Mławy 48 kontraktów na sumę około 100,000 rs.

Wszyscy ajenci i kupcy zagraniczni dają zadatki wyrównywające 20% umówionej ceny.

= Kanalizacja i wodociągi.

Od kilku dni bawi w naszem mieście trzech inżenierów francuzkich, poświęcających się badaniom urządzeń wodociągowych.

Są to przedstawiciele towarzystwa, które, pomiędzy innemi, ubiega się o antrepryzę w budowaniu wodociągów w Łodzi.

Wczoraj panowie ci zwiedzali stację pomp przy ulicy Czerniakowskiej, oprowadzani przez pp. W. H. Lindleya i inżeniera miejskiego p. Słowikowskiego.

Jeszcze podczas pobytu głównego inżeniera zwołane zostanie posiedzenie dawniejszego komitetu kanalizacyjnego, wiele bowiem spraw z ubiegłych seryj nie załatwiono.

Obliczenia techniczne podług taryfy robót budowlanych w trzech czwartych wykończone już zostały, obecnie więc będzie mógł magistrat przystąpić do uregulowania rachunków z przedsiębiorcami.

Przy budowie czwartej serji, manipulacja obrachunkowa o tyle jest uproszczoną, że czynności objęła odrazu „kontrola faktyczna", wyznaczona przez izbę obrachunkową.

Jedna z większych okolicznych cegielni, mianowicie fabryka w Ząbkach, która od czasu tragicznego zgonu właściciela hr. Platera była nieczynną, przechodzi obecnie na własność hr. Starzeńskiej.

Cegielnia przeważnie dostarczać będzie cegły kanalizacyjnej, która, jak wiadomo, różni się wymiarami i ostrością kantów od zwyczajnej.

Ponieważ zaś fabryka „Pustelnik" w Markach zobowiązała się także do dostawy na koniec lipca, prawdopodobnie brak cegły w przyszłej kampanji budowlanej już się nie powtórzy.

= „Przezorność."

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Przezorność", rozpoczęło działalność z d. 15-ym b. m., wy...o obecnie swój prospekt.

...ała broszurka, wydana bardzo starannie, zawie... wszystko, co może obchodzić przystępującego do ...ezpieczenia.

= Znów kaucje.

Zgłosili się do naszej redakcji pp. A. Cz. i K. Wo. z prośbą o zanotowanie następującego faktu.

Przed miesiącem bawił w Warszawie niejaki Wilhelm Petz, poddany pruski, w charakterze pełnomocnika spółki, mającej zakładać browar na terytorjum gminy Brudno, nieopodal miasta.

Ów Petz poszukiwał dozorcy robót budowlanych i magazyniera.

Pp. Cz. i Wo., najzupełniej przekonani o rzetelności zamierzonego interesu, nietylko zawarli umowę z Petzem, lecz nawet złożyli po 1,000 rs. kaucji z obowiązkiem wniesienia drugie tyle z chwilą objęcia posad.

Od tej pory Petz zniknął bez wieści, a zawiedzeni zapóźno się dowiedzieli, że mieli do czynienia z oszustem, odgrywającym rolę przemysłowca.

Bardzo jest prawdopodobnem, że wyzyskiwacz zagraniczny więcej osób podszedł i pieniądze od nich wyłudził, przeto byłoby pożądanem, aby oszukani porozumieli się między sobą i wystąpili ze zbiorową akcją przeciw Petzowi, którego miejsce pobytu w jednem z miast niemieckich jest już wiadome.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Długiej pod № 43-im Ludwikowi Kuleszy na skwerze na Krakowskiem Przedmieściu wyciągnięto z kieszeni pugilares z 18 rs. i zegarek srebrny. — Na poddaszu domu pod № 3-im przy ul. Żabiej ujęto na kradzieży rzeczy złodzieja pobytowego, Michała Chmielewskiego. — W mieszkaniu właściciela domu pod № 60-ym przy ul. Chłodnej ujęto na kradzieży Władysława Wiśniewskiego. — Zamieszkałemu przy ul. Pięknej pod № 68-ym Motelowi Kutnerowi skradziono różnych rzeczy na sumę 68 rs. i parę lichtarzy srebrnych. — Służąca, Kornela Gutowska, skradłszy różne rzeczy Janowi Królikowskiemu przy ul. Solec pod № 24-ym, zbiegła.

= Ucieczka aresztantki.

Z cyrkułu jerozolimskiego na Pragę odprowadzano aresztantkę, Ludwikę Luksową, mieszkankę Jabłonny.

W drodze L. zbiegła.

= Rozbiegane konie.

Podczas chwilowego postoju przed szynkiem za rogatką marymoncką rozbiegały się konie zaprzężone do wolantu.

W szalonym biegu wolant uległ rozbiciu, a siedząca w nim panna Zofja Czarkowska uległa złamaniu ręki, zranieniu głowy i wywichnięciu nogi.

Stangret, Jan Pościk, za pozostawienie koni bez dozoru, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Krwawe nieporozumienie.

We wsi Nowa Wola, pod Warszawą, kolonista Adam Szmidt, o północy usłyszał w kuchni szepty.

Sądząc, iż ma do czynienia ze złodziejami, S., uzbrojony w pałkę, wszedł do kuchni i kilkoma uderzeniami położył znajdującego się tam mężczyznę.

Okazało się, iż mniemany złoczyńca był najbliższym sąsiadem Szmidta, Janem Weterem, przybyłym dla pożyczenia jakiegoś przedmiotu.

Wezwany z Piaseczna dr. Jaszczołd, rany, otrzymane przez ofiarę nieporozumienia, zalicza do śmiertelnych.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej Emilja Waszkowska, mieszkanka Ostrowa, przybyła do córki, żony szewca na Powązkach, otruła się kwasem siarczanym.

Jakkolwiek szybki ratunek niebezpieczeństwu na razie zapobiegł, stan zdrowia Waszkowskiej jest groźny.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu były niesnaski rodzinne.

Z prawego brzegu Wisły pod Saską Kępą rzucił się do wody cierpiący obłęd, Kazimierz Jasiński, syn urzędnika kolejowego, liczący 20 lat wieku.

Desperata szczęśliwie wydobyli przewoźnicy: Karol Ranck i Michał Dębski.

† Wspomnienie pośmiertne.

W tych dniach zmarł w Kazaniu profesor uniwersytetu kazańskiego, Walery Podwysocki.

Urodził się on w r. 1822 im w gub. kijowskiej i pierwotnie ukończył wydział prawny uniwersytetu charkowskiego.

Następnie osiadł na roli i dopiero mając lat 50, zapragnął oddać się studjom lekarskim.

Wstąpił więc na wydział lekarski w uniwersytecie dorpackim i w r. 1878-ym uzyskał stopień doktora po świetnej obronie rozprawy: „*Anatomische Untersuchungen über die Zungendrüsen der Menschen und Säugethiere*".

Prof. Walery Podwysocki poświęcał się głównie badaniom farmakologicznym i chemicznym, z których zakresu pozostawił liczne prace.

† Jubileusz.

Gazeta kielecka donosi, iż ks. Salwator Kaczorowski, członek zgromadzenia oo. bernardynów w Wielkowoli, w końcu b. m. obchodzić będzie półwiekowy jubileusz kapłaństwa.

Ks. Kaczorowski ur. się w r. 1818-ym do zakonu wstąpił w r. 1836-ym.

Po odbyciu nowicjatu posłany do klasztoru na Karczówce, uczęszczał na kursy do seminarjum w Kielcach.

W r. 1842-im otrzymał święcenia kapłańskie.

+ Pożar.

Z Radomia pod d. 20-ym lipca korespondent nasz pisze:

Dziś, o godzinie 9-ej rano, w domu Pudełkiewicza przy ulicy Lubelskiej, w pobliżu rogatki, wybuchł gwałtowny pożar.

Paliły się w dziedzińcu drwalnie, z których ogień z niesłychaną szybkością przeniósł się na zabudowania, zamieszkałe przez biedną ludność wyrobniczą.

Położenie było groźne, bo dookoła: o parę, kilka lub najwyżej kilkanaście kroków stoją budynki drewniane, dotykające również drewnianych a suchych jak pieprz zabudowań ulicy Wysokiej i dzielnicy „Placów”.

Gdy w kilka minut po wybuchu ognia straż ochotnicza przybyła na miejsce wypadku, zabudowania mieszkalne stały już w płomieniach.

Mieszkańcy palących się i sąsiednich zabudowań z pomocą oddziału ratunkowego wynieśli ruchomości na ulicę Lubelską.

Dzięki zimnej krwi i rozumnej komendzie naczelnika straży Laskowskiego oraz naczelników oddziału ratunkowego: Mierzanowskiego i Szafrańskiego z trudem w godzinę opanowano niszczący żywioł.

Topornicy pod wodzą Skibińskiego, który z dzielną drużyną swoją pracował wśród żaru płomieni na dachach i na dole pod kierunkiem p. Szyfmana, uratowali całą dzielnicę od klęski i niedoli.

Z początku wody brak był dotkliwy, a jednak oddział beczek z daleka dostarczał jej w dostatecznej ilości.

Straż kolejowa pod komendą p. Żmudzińskiego, złożona z robotników warsztatowych, była zbawczą pomocą.

Nie obeszło się i bez wypadków.

Jedenastu strażaków poniosło lekkie rany, które opatrzył na miejscu p. Pajkus.

Spaliło się pięć zabudowań mieszkalnych, drwalnie i inne zabudowania w domu Pudełkiewicza i Förstera.

Straty znaczne.

O ile ratunek straży był dzielny, o tyle ujawniło się niedbalstwo zarządu tej pożytecznej instytucji naszej.

Naprzeciw palących się budynków przy ulicy Lubelskiej wisi dzwonek alarmowy, ale... bez sznurka; gdy wybuchł ogień, nie było czem alarmo wać!

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy...

+ Żmije.

W okolicach Tomaszowa rawskiego pojawiły się żmije, w niezwykle wielkiej ilości.

Włościanie znajdują je nawet w zbożu.

W skutek ukąszenia przez żmije zmarło już kilka osób.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go lipca i dni następnych odbywać się będzie na komorze celnej mławskiej sprzedaż przez licytację różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 2,106 kop. 10.

— D. 25-go lipca, na komorze celnej grajewskiej rozpocznie się licytacja skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 5,250; w tem znajduje się herbaty 85 pudów.

— D. 25-go lipca, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na pokrycie blaszanym dachem ceghauzu pułkowego w Kielcach od rs. 2,862 kop. 9; wadjum wynosi 290 rs.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 20-go lipca.

Świeżo ogłoszona statystyka miejska wykazuje, jakie ogromne ilości szkodliwych produktów żywności skonfiskowano tu i zniszczono w ciągu roku. Przytoczę niektóre liczby: wołowiny 27,865 kilogr., cielęciny 44,566, baraniny 5,870, wieprzowiny 5,808; wołów 133, cieląt 272, owiec 358, jagniąt 126, świń 2,440 kilogr. i drobiu 4,759 sztuk; żywych a chorych bydląt, kilka tysięcy kilogramów; ryb, dziczyzny, wątroby i płuc 13,261 kilogramów; jaj 15,973, mleka 2,270 litrów, sera 72 kg., owoców 54,700 kg., jarzyn 6,297, ziemniaków 8,757 kg., grzybów 1,392, kapusty 1,032, raków 15,628, kawioru 279, suszonych owoców 162 kilogramów. Wytoczono 361 spraw o nieczyste naczynia, 200 o trujące farby.

Na wystawie karyntyjczycy zbierają oklaski za swoje ludowe pieśni. Są one niemieckie, ale jedyny ich głośny kompozytor pieśni korzysta z motywów i słowian karyntyjskich.

Na biesiadzie dla „Ariona” amerykańskiego wznieśli amerykanie toast na cześć cesarza Austrji. Na toast na cześć Ameryki odpowiedzieli, śpiewając za stołem amerykańską pieśń, a śpiewały też wszystkie *ladys* i *misses*. Między sobą mówią ci germanie po angielsku. Dziennikarz z Bostonu miał mowę grzmiącą; na estradę wyszła figura gruba, barczysta, niezgrabna, ale „grzmiał” świetnie, tak, żeby go mityng kilkutysięczny mógł słyszeć.

Boesendorfer chciał urządzić w rotundzie koncert na nowym swoim fortepianie, którego raz już dla arcyksiężnej Stefanji próbował Alfred Grünfeld. Zażądał on odgraniczenia barjerą koncertanta od publiczności, nb. gratysowej. Dyrekcja odmówiła, gdyż publika podeptałaby gazon w środku rotundy. Boesendorfer odpisał: „Sądziłem, że mamy wystawę muzyki, nie warzyw. Jarzyny obchodzą mnie tylko przy stole, więc na pismo dyrekcji nie mam nic do oznajmienia, prócz, że moje fortepiany wycofuję”. Załagodzono sprawę, ale koncertu nie będzie aż pod koniec wystawy.

Równocześnie z przedstawieniami wrześniowemi odbędzie się tu kongres niemiecki literacko-dziennikarski z licznemi festynami. *A.*

✲

Berlin 20-go lipca.

Prof. Wattenbach dzisiaj obchodzi 50-letni jubileusz pracy naukowej. Nie zalicza się on wprawdzie do rzędu historyków znaczenia i rozgłosu: Rankego, Raumera, Mommsena i innych, niemniej należy do liczby badaczów historycznych, których sumienne poszukiwania przygotowały dopiero grunt dla historjografji. Urodził się sędziwy uczony d. 22-go września 1819-go roku w Rantzau w Holsztynie, a d. 20 lipca 1842 r. z rąk Rankego, będącego naonczas dziekanem wydziału filozoficznego w Berlinie, na mocy rozprawy: *„De quadringentorum athemis factione”*, otrzymał promocję doktorską. Ścisłe osobiste stosunki łączyły go z Ernestem i Jerzym Curtiusem, z Schlözerem, z poetą Emanuelem Geiblem i in. O kierunku pracy jego naukowej zadecydowała nominacja na współpracownika pomnikowego dzieła źródłowego: *Monumenta Germaniae*. Przez lat prawie 50 Wattenbach dla dzieła tego pracował, przeważnie oddając się badaniom dyplomatycznym i paleograficznym. Jako dziejopisarz, W. uprawiał z predylekcją historję sekt kościelnych; napisał także historję papieztwa i przyczynki do historji marchji brandenburskiej.

Od r. 1890-go jubilat wydaje wraz z Rudolfem Virchowem, „Zbiór popularnych odczytów naukowych”. Czynność profesorską rozpoczął prof. Wattenbach w r 1851-m w Berlinie; od r. 1855—1862-go był archiwarjuszem prowincjonalnym na Szlązku, poczem przez lat 10 profesorem historji w Heidelburgu, od r. 1872-go znowu otrzymał katedrę w Berlinie, której prawdziwy zaszczyt przynosi. Jest Wattenbach i członkiem akademji.

Swego czasu wspominałem wam o tajemniczem morderstwie, dokonanem przy Kaiser Wilhelmstrasse nr. 25-ym, na niejakiej Sarkowskiej, osoby podupadłej z dobrej familji. Wykazało się później, że ofiarą padła inna osoba, Sarkowska zaś pozostawała przy życiu. Naończas nadesłała dla Sarkowskiej jakaś litościwa dusza do ekspedycji jednego z pism tutejszych 5 marek. Wreszcie ją odszukano, lecz Sarkowska odmawia przyjęcia jałmużny, oświadczając, że zadawalnia się tem, co posiada.

Reichsanzeiger dzisiejszy donosi, że cesarz z liczby artystów, którzy dzieła swoje nadesłali na tegoroczną wystawę sztuk pięknych, odznaczył wielkim medalem złotym dla sztuki: Franciszka de Pradilla malarza z Madrytu, rzeźbiarza prof. dra Jana Schikinga z Drezna i malarza Juljana Fałata; małym medalem złotym dla sztuki: malarzy: Józefa Blocha z Monachjum i Hansa Thoma z Frankfurtu, rzeźbiarzy: Gerharda Jonascha z Berlina i Harro Magnussena z Szarlottenburga, malarzy: Hansa Fechnera i prof. Maksymiljana Kocha z Berlina; nadto otrzymał mały medal złoty królewski tajny radzca budowlany dr. A. Meidenbauer z Berlina. Senat królewskiej akademji sztuk udzielił zaszczytną wzmiankę 22 malarzom, trzem rytownikom, pięciu rzeźbiarzom i dwóm architektom.

Obraz Fałata przedstawia cesarza na polowaniu w Schorfhaide. Po mistrzowsku oddany jest jesienny, mgłą zasłonięty krajobraz i portret Wilhelma II-go. *K.*

✲

Rzym 17-go lipca.

Papież posłał królowej-rejentce hiszpańskiej olejny swój portret naturalnej wielkości. Do Madrytu wiezie go monsignor Merry del Val, hiszpan, przyboczny podkomorzy Jego świątobliwości, który go doręczy królowej.

Dziś rano w kościele św. Apolinarego kardynał-wikary ksiądz Parocchi wyświęcił księdza Wawrzyńca Pesserinie go arcybiskupa Ptolemaidy *in partibus*, tudzież ks. Barone biskupa z Casale, ks. Sandrelli, biskupa z Borgo San Sepolcro, ks. Franceschini biskupa z Fossombrone i ks. Graziani biskupa z Sarsiny.

W pracowni Andreoniego przy ulicy Babuino zajęci są zapakowaniem pomnika Krzysztofa Kolumba dłuta sycylijskiego rzeźbiarza Kajetana Russo, który odsyłają do Nowego Jorku. Jest to obstalunek włochów tam osiadłych, którzy za pośrednictwem ministerjum oświaty ogłosili konkurs w tym celu 1890-go roku. Sędziami byli między innymi znani rzeźbiarze: Monteverde, Galori i Ferrari, malarze: Mariani, Maccari i Prosperi, oraz architekci: Calderini, Sacconi i Basile. Na 14-tu współubiegających się artystów, pierwszeństwo przyznane zostało projektowi pomienionego artysty Russa. Pomnik ma 25 metrów wysokości; zdobiący go posąg Kolumba liczy 4,10, posąg genjusza zaś jego 3,20. Słup z czerwonego granitu z jednej sztuki, co go zdobi, wysoki jest na 8 metrów. Z dwóch płaskorzeźb, jedna przedstawia Kolumba w pamiętnej onej chwili, kiedy woła: „Ziemia, oto ziemia!” drugi zaś wylądowanie nieśmiertelnego żeglarza. Pomnik odjeżdża jutro do Genui, zkąd wnet odpłynie do Nowego Jorku, i będzie tam inaugurowany d. 12-go października, w czterechsetną rocznicę odkrycia Ameryki. P. Brin, minister spraw zagranicznych, wielki znawca sztuk pięknych, odwiedzał w tych dniach pomnik Russa i uznał go za znakomity i przynoszący niemały zaszczyt teraźniejszemu włoskiemu rzeźbiarstwu.

W tych dniach także znaleziono koło kościoła Santa Maria in Cosmedin resztki dawnego gmachu, stawianego siatkowym sposobem, *opus reticulatum*; dwa postumenty z napisami, tudzież szczątki łaźni z różnobarwnemi mozajkami przy 9-ej mili na drodze Flaminji. Wśród tych mozaik jest jedna w egipskim rodzaju, przedstawiająca, jak się zdaje, Kleopatrę, w chwili, kiedy jej przynoszą padalca w koszyku fig, jak to opisuje Plutarch w żywocie Antonjusza. Znaleziono też napisy grobowe połamane, około willi Patrizi przy *Via Nomentana*, a zwaliska starożytnego portyku z przybyłemi przestronnemi izbami przy *Via Portaensis*.

Onegdaj w pałacu sztuk pięknych odbyła się inauguracja sali poświęconej wyłącznie zbiorowi obrazów, który znakomity neapolitański malarz, Filip Palizzi, Rzymowi ofiarował. Zbiór ten składa się z 300 niewielkich malowideł Palizziego, samych prawie krajobrazów i studjów z natury, dziwnego wdzięku i doskonałości. Każdy z nich oprawny jest w złociste ramy. Malarz-ofiarodawca sam obecny był tej inauguracji, na której minister oświaty, p. Martini, niezmiernie pochlebną dłoń i piękną mowę wygłosił. *D.*

✲

Paryż 19-go lipca.

Ostatni tydzień śmiało nazwać można tygodniem aeronautów, tyle narobiły hałasu ich napowietrzne podróże. Trzej paryżanie, chcąc w balonie „Jupiter”, dać tylko widowisku zgromadzonym na jednym z placów Hawru widzom, uniesieni zostali przez wiatr nad wody oceanu i cudem prawie uratowani przez niemiecki statek „Germania”. Ale młody badacz Capazza zrobił doświadczenie daleko ciekawsze. Oddawna pracował on nad wynalezieniem bezpiecznego spadochronu, i próba, zrobiona tu na placu La Villette, uwieńczyła zupełnem powodzeniem jego pomysł. Polega on na tem, że balon pokryty jest, zamiast zwykłej siatki sznurowej, mocną tkaniną, od której idące w dół sznury, podtrzymują łódkę w odległości 35-u metrów od balonu. Capazza, pożegnawszy z uśmiechem młodą żonę, którą poślubił parę tygodni temu zaledwie, i przyjaciela Fondera, z którym niedawno przebył po powietrzu odległość między Marsylją i Korsyką, zupełnie pewny siebie, dał sygnał wzniesienia, i na wysokości kilkuset metrów, za pomocą specjalnego przyrządu, przeciął od góry do dołu balon. Tkanina, pokrywająca go, pod wpływem oporu powietrza, rozwinęła się wtedy szeroko, i łódź wraz ze spadochronem zaczęła szybko opadać po linji ukośnej, zupełnie jak spadająca ćwiartka papieru, której widok podobno naprowadził Capazzę na ten pomysł. Za chwilę ściskał on swych przyjaciół na ziemi. Capazza oddaje się z zapałem pracom, skierowanym ku wynalezieniu sposobu kierowania balonami.

Jeszcze notatka z dziedziny wynalazków: jeden z profesorów francuzkich, zamieszkały w departamencie Sekwany, otrzymał od Edisona list, w którym ten ostatni na zapytanie profesora oświadcza, że żadnego piekielnego środka, mogącego z odległości 50 kilometrów niszczyć miasta i armje, nie wynalazł, a tembardziej niemcom kupienia go nie proponował, o co go mnóstwo dzienników posądzało.

Do arcybiskupa paryzkiego, msgra Richarda, dochodzi ciągle wiele skarg na czczość i banalność kazań, miewanych przez duchowieństwo, szczególniej na prowincji. Aby zaradzić tem brakowi, ma być w djecezji otworzony kurs krasomówstwa, którego prowadzenie powierzone będzie jednemu z dwóch znanych mówców kościelnych: ojcu Monsabré lub kanonikowi Rettes.

Dyrekcja sztuk pięknych postanowiła ustawić w sali „Jeu de paume” w Wersalu biust dra Guillotina, któremu przypisują — niezupełnie słusznie — wynalazek gilotyny.

Przybył do Paryża dr. Anduza Palacio, były prezydent rzeczypospolitej Venezueli, wypędzony ztamtąd przez rewolucję. *K.*

✲

Londyn 18-go lipca.

„Ciotka Marta Ricks”, 76-letnia murzynka, urodzona w niewoli w środkowej Afryce, później wykupiona przez ojca i osiedlona w Liberji, pragnęła od lat dziecięcych zobaczyć królowę Wiktorję, którą nazywała zawsze „matką niewolników”. Dopiero jednak przed kilku miesiącami doszła do kapitału, potrzebnego na daleką do Anglji wyprawę. Sędziwa prostaczka przybyła tu temi dniami w towarzystwie eks-prezydentowej rzeczypospolitej liberyjskiej i natychmiast otrzymała zaproszenie do Windsoru. Na dworcu windsorskim czekały na afrykańskich gości trzy królewskie pojazdy. Po poufnem śniadaniu afrykanki eskortowane przez szwadron gwardji przybocznej, odjechały do dworca kolejowego, a ztamtąd do stolicy.

Wybory skończą się za dni osiem. P. Gladstone będzie miał większość najwyżej 45-iu głosów w nowej izbie gmin. Ale większość tę stanowić będą niezgodni między sobą posłowie irlandzcy i niedowierzający „wielkiemu

starcowi" reprezentanci pracy i związków zarobkowych.

Sara Bernhard wystąpiła w głównej roli w „Fedrze" Racine'a. Wywołała entuzjazm bezgraniczny, choć, jak wiadomo, tragedja ta odznacza się wstrętnie chorobliwym pomysłem.

Dziś w Covent-Gardenie mamy „Rycerskość wieśniaczą; w Drury Lane—„Die Göterdämmerung"; w Gaiety—„Faust za dni naszych" (parodja bouffe); w Lyceum—„Król Henryk VIII"; pani Bernhard ukaże się po raz 16-ty w „Damie kameljowej".

Deszcze leją bezustannie od dwóch tygodni, zimna panują też stale. Lato więc jest tu, jak zazwyczaj... „bardzo surowe".

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Wiedeń 21-go lipca. *(Tel. pr. Kurj. Warsz.)*— Dla towarów przywożonych z russkich portów ustanowiono siedmiodniową kwarantannę. Towary dostawiane z innych portów dunajowych poddawane będą rewizji lekarskiej. *(Aj. póln.)*

Wiedeń 21-go lipca. *(Telegr. Ajen. północ.)* — Dyrekcja poleciła wszystkim właścicielom hotelów, aby bezzwłocznie donosili o każdym przybywającym z Rosji, celem poddania przyjezdnych pod pięciodniową obserwację lekarską. Do stacyj pogranicznych w Galicji i Bukowinie wysłano znaczną liczbę lekarzy, celem zarządzenia środków zaradczych przeciw zawleczeniu cholery.

Toruń 21-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Ze względów sanitarnych minister spraw wewnętrznych rozporządził, aby żydom, przybywającym ze wschodu, czynić trudności przy przekroczeniu granicy pruskiej.

Bukareszt 21-go lipca. *(Tel. pryw. K. W.)* — Rząd rumuński polecił zamknąć porty, a na granicy zaprowadzić kwarantannę pięciodniową dla towarów i osób przybywających z okolic nawiedzonych lub zagrożonych cholerą.

GREGR.

Praga czeska 21-go lipca. *(Tel. pr. K. W.)*— Juljusz Gregr, redaktor i wydawca dziennika *Narodni listy*, jest bardzo chory; w tym stanie odwieziono go do Karlsbadu. Stronnictwo młodoczeskie, którego wpływ opiera się na *Narodnich listach*, chorobą swojego przewódzcy wielce się zaniepokoiło. Wybitniejsi członkowie stronnictwa już obecnie zastanawiają się nad tem, ktoby mógł w danym razie Gregra zastąpić. Na wypadek śmierci Gregra zaszłyby liczne zmiany w stosunkach.

GLADSTONE.

Londyn 21-go lipca. *(Tel. Ajen. północnej.)*— Gladstone oświadczył, że do tej pory gabinet Salisbury'ego nie uznaje potrzeby ustąpienia. Z tej przyczyny Gladstone nie może przed czasem właściwym rozwijać swojej polityki, dopóki z dalszego biegu spraw nie rozpozna położenia politycznego.

Wiedeń 21-go lipca. *(Teleg. pryw. Kur. War.)*— Tutejszy klub deputowanych młodoczeskich w radzie państwa, wysłał dzisiaj do Gladstone'a depeszę następującej treści: Wszyscy deputowani czescy królestwa czeskiego w parlamencie wiedeńskim przesyłają wyrazy swojego współczucia i podziwu dla niestrudzonego szermierza federacji i samorządu. *(Aj. póln.)*

GRAD.

Wiedeń 21-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W Istrji i Włoszech górnych spadł grad, zrządzając niezliczone szkody w polach i ogrodach.

Wiedeń 21-go lipca. *(Telegr. pryw. K. War.)*— W izbie deputowanych rady państwa odbyły się dzisiaj wybory do delegacyj wspólnych. Waszaty, kandydowany przez młodoczechów przeciw Masarykowi, upadł. *(Aj.póln.)*

Lipsk 21-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Zarząd tutejszego stronnictwa narodowo-liberalnego zaprosił ks. Bismarka do Lipska, otrzymał jednakże odpowiedź odmowną, wrzekomo z powodu niedogodnego rozkładu jazdy pociągów.

Wrocław 21-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W pobliżu prochowni w Bytomiu znaleziono zakopane w ziemi, w liczbie stu, naboje dynamitowe.

Paryż 21-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Wieść o pobycie Arlona, sekretarza towarzystwa dynamitowego „Nobel", w Kalkucie, okazała się fałszywą.

Paryż 21-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Odkryto tutaj przygotowywanie zamachu na gmachy publiczne. Czterej zbiegowie z wojska zamierzali za pomocą bomb wysadzić w powietrze pałac ministerjum sprawiedliwości, gmach parlamentu i giełdę. Maszyny piekielne i materjały wybuchowe odebrano. Dwóch zbrodniarzy schwytano. Ślad przygotowywania zamachu odkryła policja brukselska i zawiadomiła o tem policję paryzką.

Nowy Jork 21-go lipca. *(Tel. Aj. półn.)* — Ostatniej niedzieli w jednej z większych fabryk żelaza w Pensylwanji zdarzyły się rozruchy, wywołane przez część strejkujących robotników. Właściciel fabryki sprowadził z Nowego Yorku około dwustu prywatnych policjantów, celem obrony fabryki i robotników, nie biorących udziału w strejku. Pomiędzy robotnikami a policją doszło do starcia, przyczem kilka osób zostało zabitych. W końcu policja była zmuszona poddać się robotnikom. Gubernator Pensylwanji obsadził fabrykę wojskiem. Wkrótce spokój został przywrócony, a przywódzców rozruchu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Rozruchy wynikły także na terytorjum Idaho pomiędzy górnikami, uczestniczącymi a nie uczestniczącymi w związku robotników. Ci ostatni zostali pokonani. Jak donoszą, 9 osób zostało zabitych. Wysłano wprawdzie wojsko, lecz spokój został przywrócony bez użycia siły zbrojnej.

Waszyngton 21-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Wydział skarbu przedstawił senatowi sprawozdanie o wpływach billu Mac-Kinleya. Ceny artykułów spożywczych w Stanach Zjednoczonych spadły, podczas gdy w Anglji podniosły się o 1·9%. Ceny produktów rolniczych w sprzedaży hurtowej podniosły się w Stanach o 18·67%. Zarobki w Stanach są o 77% wyższe, niż w Anglji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go lipca. *(Telgram prywatny Kurjera Warsz.)*— Mocna tendencja giełdy wczorajszej przeniosła się w dalszym ciągu na zebranie dzisiejsze. Wiadomości o bardzo pomyślnym stanie urodzajów w Rosji oraz inne pomyślne pogłoski oddziaływały nader dodatnio na usposobienie giełdy dla rubli i wartości russkich, których kursa wykazują dość znaczne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały o godz. 12-ej min. 5 205.25, obniżyły się skutkiem zaoflarowania do 204.50, o godz. 1-ej podniosły się jednakże następnie do 205 w chwili urzędowego zamknięcia obrad. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 mar. 60 fen., a w dostawowych o 1 m. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 60 fen., krótki Petersburg o 1 m. 30 f., długoterminowy zaś o 1 m. 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.50), a długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 60 kop., pożyczki wschodnie 2-ej em. o 20 k. (65.70), a pożyczki 3-ej em. o 30 kop.; listy likwidacyjne brano po 62.50. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj, mniej natomiast za 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podniosły się o ½%. Gotówka jest nader obfitą na targu. Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛%. Żyto miało dziś tendencję bardzo słabą i oddawane było taniej o 2 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 75 fen. w dostawowym.

Berlin 21-go lipca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	204.95	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.80	Akcje kredytowe	166.60
Wek. na Petersb. krót.	204.40	Wek. na Londyn kr.	20.40[5]
Wek. na Petersb. dług.	203.90	„ „ dł.	20.34[5]
Bil ban. russk. na dost.	205.—	Żyto w tow.gotow.	176.25
Wschodnia poż. II em.	66.50	Żyto na wiosnę	169.50
Listy zast. serji 1-ej	65.60		

Kursy z dnia 20-go lipca: 203.35, 203.20, 203.10, 202.30, 203.50, 66.20, 65.—, 166.10, 178.50, 171.25,

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 21-ym lipca. — Usposobienie targu niezmienione, dowozy wynosiły tylko 8 wagonów, w tem 1 żyta, 6 owsa i 1 kaszy jaglanej. Żyto bez zmiany, wyborowe kupowano 95 do 100 kop., średnie po 89 do 92 kop., ordynaryjne po 84—88 kop. Owies mocno, wyborowy sprzedawano po 95 do 97 kop., średni po 88—93 kop., ordynaryjny po 83—86 kop. Gryka bez zmiany, po 118 do 120 kop. Jęczmień słabo, 70—90 kop. Kasza jaglana słabo, 100 do 128 kop. Kukurydza spokojnie, po 69 do 71 kop., stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 16-ym lipca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Z przyszłej produkcji: Zajcew Rafinerji kijowskiej 60,000 pudów z odbiorem w Kijowie na październik-grudzień po rs. 4.40, z zapłatą całej należności po 6-ciu miesiącach; Fudakowski Zajcewowi 60,000 pudów na stacjach Pohrebiszcze i Kalinówka na wrzesień-listopad po rs. 4.20; Zajcew hr. Bobryńskim 10,000 pudów na stacji Białocerkiew na pierwsze miesiące, bez worków, po rs. 4.40; Kaszperówka tymże 3,000 pudów na stacji Białocerkiew na pierwsze miesiące kampanji po rs. 4.40; Grigorówka tymże 4,000 pudów na stacji Białocerkiem na pierwsze miesiące po rs. 4.40; Brodzcy tymże 50,000 pudów na stacji Szpoła na pierwsze miesiące po rs. 4.50, z zapłatą połowy należności po upływie 6-ciu miesięcy; spekulanci spekulantom: 18,000 pudów na stacji Proskurów na grudzień-luty po rs. 4.22½, 12,000 pudów na stacji Szepietówka na grudzień-maj-czerwiec po rs. 4.40; 50,000 pudów na różnych stacjach na październik-luty po rs. 4,30; 10,200 pudów na stacji Olszanka na listopad-luty po rs. 4.42½; 12,000 pudów na stacji Szepietówka na grudzień-maj-czerwiec po rs. 4.60; Kiszelówka Rafinerji czerkaskiej 50,000 pudów na stacji Szpoła na październik-grudzień po rs. 4.50; spekulant Zajcewowi 20,000 pudów na stacji Olszanica na październik-listopad, bez worków, po rs. 4.40, Topory Zajcewowi 20,000 pudów na stacji Zarudnica na październik-listopad po rs. 4.40; Fudakowski Zajcewowi 60,000 pudów na stacjach Pohrebiszcze i Kalinówka na październik-grudzień po rs. 4.42½; spekulant Zajcewowi 10,200 pudów na stacji Monasteryszcze na wrzesień-grudzień po rs. 4.40; Kisielówka Zajcewowi 50,000 pudów na stacji Szpoła na grudzień-luty po rs. 4.50; Trostjaniec Zajcewowi 40,000 pudów na stacji Trostjaniec (połudn.-zachodn. dr. żel.) na październik-listopad po rs. 4.42½; Jeziorna Zajcewowi 15,000 pudów na stacji Białocerkiew na październik-grudzień po rs. 4.45; Chodorków Zajcewowi 15,000 pudów z odbiorem w Kijowie na październik-grudzień po rs. 4.45, z zapłatą po upływie 6-ciu miesięcy; Skomoroszki Zajcewowi 15,000 pudów z odbiorem w Kijowie na październik-grudzień po rs. 4.45, z zapłatą całości po upływie 6-ciu miesięcy; spekulanci spekulantom: 12,000 na stacji Popieluchy na październik-luty po rs. 4.45; 18,000 pudow na stacji Szepietówka na wrzesień-styczeń po rs. 4.50; 10,000 pudów na stacji Pohrebiszcze na wrzesień-grudzień po rs. 4.40; 1,000 pudów na stacji Kamionka na grudzień-luty po rs. 4.50, z zadatkiem 30 kop.; 15,000 pudów na stacji Krzyżopol na maj-czerwiec po rs. 4.50; 12,000 pudów na stacji Gołowaszewka (połudn.-zach. dr. żel.), na maj-czerwiec po rs. 4.70; 12,000 pudów na stacji Żmerynka na styczeń-luty-marzec po rs. 4.50; 4,900 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-listopad po rs. 4.60; 5,400 pudów na stacji Popielnia na grudzień-styczeń po rs. 4.50; 10,000 pudów na stacji Browki na wrzesień-październik po rs. 4.40; 10,000 pudów na stacji Popielnia na wrzesień-październik po rs. 4.37½; Borówka Rafinerji Kijowskiej 30,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-październik po rs. 4.60, z zapłatą całej należności po upływie 6-ciu miesięcy; Zajcew fabrykantowi 40,000 pudów na stacji Białocerkiew na październik-grudzień po rs. 4.50, z zapłatą całej należności po upływie 6-ciu miesięcy; Charitonienko Rafinerji kijowskiej 200,000 pudów z odbiorem w Kijowie na październik-maj po rs. 4.60, z zapłatą całej należności po 6-ciu miesiącach. Towaru gotowego sprzedano: Brodzcy Zajcewowi 18,000 pudów z odbiorem w Odesie na lipiec po rs. 5.50, z zadatkiem 75 kop. i 7,000 pudów z odbiorem w Kijowie na lipiec po rs. 5.58; spekulanci spekulantom: 4,000 pudów na stacji Grużskoje na lipiec po rs. 5.70; 3,000 pudów na stacji Proskurów na lipiec po rs. 5.60; 6.000 pudów na stacji Pohrebiszcze na lipiec po rs. 5.40; 2,400 pudów na stacji Christinówka na lipiec po rs. 5.40; 10.000 pudów z odbiorem w Odesie na lipiec po rs. 5.80; Brodzcy Zajcewowi 20,000 pudów z odbiorem w Odesie na lipiec po rs. 5.60 za pud.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).